

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Nadzwyczajne
wydanie
świąteczne

Rok VII. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 1 KWIETNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 90

Wylew w Łódki

nastąpił dziś o godz. 10-ej rano

Specjalna służba informacyjna „Expressu“ z miejsca powodzi.

ŁÓDŹ, 1 kwietnia.
Dziś punktualnie o godzinie 10 m. 25 nastąpił dawno oczekiwany wylew Łódki.

Rzeka wylała między stawem w Helenowie i stawem Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej. Ludność w popłochu opuszcza swe siedziby i chroni się do tramwajów i nadbrzeżnych dansingów. Kobiety, opuszczone przez mężów, chroń się, gdzie się da. Powodzianie okupowali wszystkie Miejskiej Przytuwalnie Ptaków.

Wogóle sytuację można określić, jako poważną, o skutkach brzemienych w konsekwencję. Z tego powodu nie będziemy niczego obwijać w bawełnę, tem bardziej iż w powodu kartelu cena jej poszła w górę.

Wylew w niektórych miejscach wyglądał bardzo malowniczo, a nawet poetycznie, co stwierdzono zostało w protokółach policyjnych.

Magistrat zorganizował już doraźną pomoc dla dotkniętych, przyczem pierwszeństwo mają ci, którzy uścili wszystkie podaki. Dla znajdujących się w niebezpieczeństwie utonięcia Liga Morska i Rzeczna skompletuje jeszcze w tym roku kurs nauki pływania.

Różne mety społeczne macą wodę, aby w niej tupać ryby. Facetom takim policja pilnie się przygląda, co obfituje czasem w momenty dramatyczne.

Wzburzone fale usiłowały zająć dziennikarza Marjańskiego, który pełnił nad brzegami funkcje zawodowe. Jednakże im (falom) się to nie udało, gdyż onże Marjański jest już „zalany“ od dwóch dni i wcale mu to nie szkodzi.

Radny Pogonowski puszcza kaczkę, ale nie na wodzie, że w popłochu zatopiony został magistracki projekt opodat-

Krwawa bójka.

Ubiegłej nocy w mieszkaniu przy ulicy Marysińskiej 11 wynikła krwawa bójka. 43-letni Michał Kwiatkowski został ciężko ranny nożem. Wezwane pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Na Zielonym Rynku został dotkliwie poturbowany 18-letni Aron Dobryn, zamieszkały przy ulicy Nowo-Cegielnianej 36. Wezwano doń pogotowie.

Kino na odległość

Warszawska stacja radiowa prześle dziś na falach eteru „Przedwiośnie“

Łódź, 1 kwietnia.

Warszawska radiowa stacja nadawcza przygotowała na święta swoim abonentom miłą niespodziankę. Oto poraz pierwszy w Polsce zostanie zaprowadzony w dniu dzisiejszym słynny wynalazek tak zw. „kina na odległość. Warszawska stacja nadawcza prześle na falach eteru znany już w Łodzi film „Przedwiośnie“ (ze Zbyszkim Sawanem), który każdy posiadacz aparatu radiowego będzie mógł wyświetlać u siebie w domu. Należy tylko w odległości 5 — 7 króków od aparatu radiowego umieścić mały ekranik (białe prześcieradło, lub obrus), lampki z aparatu wyjąć, a na miejsce jednej z nich położyć soczewkę, albo szkło z okularów czy binokli. Nad aparatem należy trzymać, lub umieścić lustro w ten sposób, by obraz ze soczew-

kiowania kamieniczników. Magistrat wysłał sprostowanie na zasadzie dekretu prasowego.

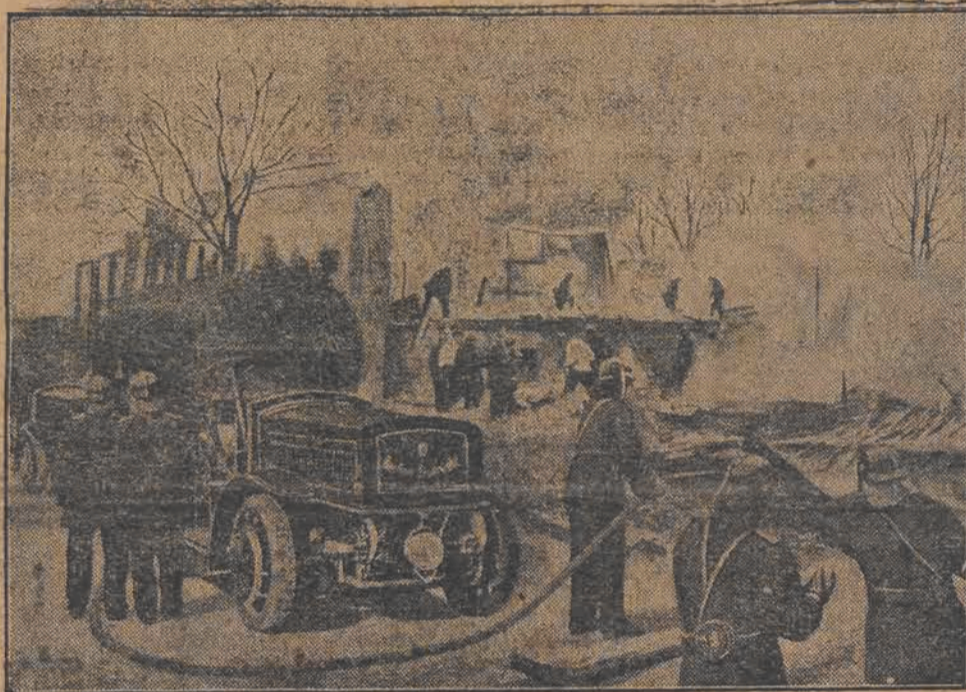
GODZINA 12 W POŁUDNIE.

Sytuacja pogarsza się z minuty na sekundę. Wody z okolic Helenowa zalewa

ją ulicę Pomorska. Spienione bałwany dostają się do gmachu Rady Miejskiej. Woźni wpuszczają tylko za legitymacjami.

Dalsze szczegóły nastąpią w kolejnym porządku.

Sensacyjny wynalazek w dziedzinie pożarnictwa.



ŁÓDŹ, d. 1 kwietnia.

Doświadczenia, poczynione przy gaszeniu pożarów podczas wielkich mrozów ubiegłej zimy, naprowadziły zagranicę na pomysł nowego wynalazku, który specjalnie dla Łodzi może mieć wielkie znaczenie. Wielkie mrozy powodują, że woda w węzłach gumowych zamraża, wobec czego dyrektor paryski miejskiej straży ogniowej wynalazł niedawno sposób gaszenia ognia zapomocą powietrza. Wielki motor wprowadza do szlauchów skoncentrowane powietrze, które następnie zostaje wydmuchane na płonący budynek. Znakomity ten sposób we Francji już wielokrotnie został wypróbowany, rezultaty okazały się bardzo dodatnie. Doniosła ta inowacja w dziedzinie pożarnictwa może mieć — jak powiedzieliśmy — doniosłe, wręcz epokowe znaczenie specjalnie dla Łodzi. Brak wody tak często daje się u nas we znaki przy gaszeniu ognia, natomiast powietrza mamy przecież dosyć. To też nowy wynalazek ma na naszym gruncie wielką przyszłość. Nasza straż ogniowa niewątpliwie zainteresuje się nim.

Powyżej podajemy na zdjęciu akcję ratunkową nowym systemem podczas pożaru domu w Fauburg St. Martin pod Paryżem.

„Miss Polonia“ przyjeżdża do Łodzi.

Łódź, 1 kwietnia.

Jak już doniósł onegdajszy „Express“ p. Wł. Kostakówna, znana jako „Miss Polonia“ zaręczyła się z młodym przemysłowcem łódzkim z dr. Józefem Winawerem. Jak się obecnie dowiaduje my p. Kostakówna przybywa dzisiaj o godz. 4-ej do Łodzi i zamieszka w hotelu „Savoy“, gdzie przygotowano już dla niej pokój nr. 609.

Informują nas, że grono wytwornych pań łódzkich nosi się w zamiarem złożyć dla niej wizyty „Miss Polonii“.

Mobilizacja!

Łódź, 1 kwietnia.

Dziś o g. 9-ej rano p. Stefan Tykwa, (ul. Moniuszki 88 m. 13) zmobilizował swoje wszystkie środki obrotowe i zamienił je na płynne. Przyprawiony do komisariatu, a później do przytomności, zeznał, iż jest zmysłowy pesymista i kocha się w blondynkach. Policja prowadzi dochodzenie.

Położenie Łodzi

Warszawa, 1 kwietnia.

Jak się „Express“ dowiaduje, komisja międzyministerjalna, składająca się z delegatów ministerstwa skarbu, i ministerstwa przemysłu i handlu, a mająca na celu zbadanie położenia Łodzi, — stwierdziła, iż niema czego badać, gdyż Łódź jest już dawno położona. Policja prowadzi dochodzenie.

To było do przewidzenia!

Pabjanice, 1 kwietnia.

Tu się coś stało. Policja prowadzi dochodzenie.

Zamach samobójczy.

Wczoraj w nocy w bramie domu przy ulicy Zgierskiej 18 targnął się na życie 60-letni Józef Kokosza, bezrobotny i bezdomny. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie jodyną i w stanie groźnym przewiozło desperata do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niesz kalectwa i śmierci.

Groźba plait w Poznańskim

Znana firma poznańska „Rosenkranz i Selinger“ dopuszcza do protestu swe akcepty

Poznański korespondent „Expressu“ telefonuje:

Wielkie wrażenie w tutejszych sferach kupieckich wywołało wstrzymanie wypłat przez znany dom włókienniczy p. f. „Rosenkranz i Selinger“.

Firma istnieje od 70 lat i właścicielem jej jest Juliusz Rosenkranz, który posiada kilka domów.

Firma korzystała z WIELKICH KREDYTÓW ZARÓWNO W ŁODZI, A ZWŁASZCZA ZAGRANICĄ.

Pasywa jej oceniane są w chwili obecnej na sumę

MILJONA ZŁOTYCH.

Trudno narazie ustalić czy protesty są spowodowane chwilowymi trudnościami płatniczymi, czy też firma zwróci się o nadzór sądowy, albo co gorsza będzie musiała ogłosić upadłość.

Trudności, w jakich znalazła się firma „Rosenkranz i Selinger“ spowodowane są przedewszystkiem niepomysłnym przebiegiem pogód w ostatnich czasach, które zupełnie wstrzymały normalny tok interesów.

Nie korzystać z ubikacji, bo woda zaleje mieszkania

Łódź, 1 kwietnia.

Jak wiadomo, w dniu jutrzejszym rozpocznie się na ul. Piotrkowskiej, na jej odcinku od Pl. Wolności do Nawrot, włączanie posesji do sieci kanalizacyjnej. W związku z tem wydział kanalizacji i wodociągów zwraca jeszcze raz uwagę lokatorom tych posesji, by począwszy od

dnia dzisiejszego aż do czasu przyłączenia do sieci kanalizacyjnej, nie czerpali wody z wodociągów po godz. 4-ej popoł. i nie korzystali z ubikacji, których funkcjonowanie jest połączone z odpływem wody. Nieprzebranie tego zarządzenia spowodować może zalanie mieszkania.

Biegun-stacja węzłowa przyszłej komunikacji międzyplanetarnej Co mówią ci, którzy uratowali Nobilego?

Prof. Samojłowicz i lotnik Czuchnowski, uczestnicy wyprawy ratowniczej „Krassina” wygłosili ostatnio w Paryżu odczyty, w których opowiadali szczegółowo dzieje swej pełnej przygód wyprawy.

To też dziennikarze, którzy tłumnie zbiegli się na wywiady, niebardzo wiedzieli już jakie mają zadawać pytania.

Jeden z nich w rozmowie z prof. Samojłowiczem wyraził wątpliwość, która zresztą oddawna już dreczy wielu ludzi, wątpliwość, czy sprawa dotarcia do bieguna warta jest tak bohaterских wysiłków? Czy śmierć wielkiego Amundsen, bohaterska walka tylu wybitnych ludzi opłaci się dla takiego celu? Wyprawy na odkrycie nowych części świata, nowych terenów, na których w przyszłości zakwitnąć może życie i na których otwierają się nowe możliwości gospodarcze dla Europy zachodniej — to wszystko warte jest oczywiście największych wysiłków. Wyprawy Corteza, kapitana Cooka, Stanleya czy Livingstona miały jasny, wyrazisty cel, ale biegun?

Co przyjdzie ludzkości z tego, że zostanie zgony biegun?

Prof. Samojłowicz odpowiedział wy-czerpująco na zadane mu pytania.

— Zdobycie bieguna jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dla wiedzy praktycznej. Instytut, będący pod moim kierownictwem, organizuje 10 do 12 wypraw rocznie. Z pomocą naszych siedmiu łamaczów lodu i kosztem olbrzymich ofiar zdołaliśmy dotrzeć do wybrzeża Murmańskiego i założyć tam na ziemi Franciszka Józefa stację biologiczną. Najbardziej na północ wysunięta placówka geograficznego obserwatorium na Nowej Ziemi pod 74 stopniem szerokości geograficznej kosztowała olbrzymie sumy. Czy sądzi pan, że asygnowaliby je, gdyby nie było z tego żadnej korzyści?

Wybrzeże polarne, należące do Rosji ciągnie się na przestrzeni 20 tysięcy kilometrów. Poznanie okolic arktycznych ma przedewszystkiem olbrzymie znaczenie dla kwestii meteorologicznych. Obserwacje w tej dziedzinie są tam dlatego łatwiejsze, że różnice temperatur w różnych porach roku wykazują tylko małe wahania i że powietrze jest tam nieruchome.

Badania magnetyczne, geograficzne, oceanograficzne okolic biegunowych, są równo jak ciągle postępy badania elektryczności powietrza polarnego, posuwają wiedzę naprzód olbrzymimi krokami i przyczyniają się niewątpliwie w przyszłości do olbrzymich zdobyczy naukowych.

— Czem będzie biegun północny za sto lat?

— Dokładnie tego określić nie można w tej chwili. Sto lat to ogromny okres czasu. Pomijając już czysto naukowe zdobycze, ważną rzeczą jest fakt, że najkrótsze połączenie między Ameryką a Europą prowadzi przez biegun północny i że warunki klimatyczne są tam wyjątkowo pomyślne dla lotnictwa.

Biegun północny będzie więc, według wszelkiego prawdopodobieństwa za lat sto punktem węzłowym międzykontynentalnej, a może nawet międzyplanetarnej komunikacji lotniczej. Będzie to kosztowało jeszcze wiele ofiar ludzkich, ale ofiary te nie będą bezcelowe; nauczą ludzkość wiele.

— Czego nauczyła nas katastrofa „Italii”?

— Przedewszystkiem tego, że należy z jak najdalej idącymi ostrożnościami wybierać uczestników polarnej wyprawy naukowej. Muszą oni być nie tylko odważni, obeznani z warunkami polarnymi, ale i wierni towarzysze i lojalni koleźcy, którzy wysoko cenią życie innych. Niebezpieczeństwa takich wypraw wystawiają na ciężką próbę charakter.

Ze zdobyczy technicznych przekonało się na podstawie katastrofy „Italii” że duży samolot nadaje się lepiej do tego

rodzaju wyprawy, niż mały. Następna wyprawa, planowana w roku 1930, pod kierownictwem Fritjofa Nansena odbędzie się na „Zeppelinie”, specjalnie skonstruowanym, zaopatrzone w metałową pochwę...

Jaki był najważniejszy moment wyprawy „Krassina”?

— Ten, gdy urzeliśmy pierwszych rozbitków „Italii”. Zapomocia lunety widzieliśmy białą linię wybrzeża, a na niej skaczącego czarnego żuka... biegnącego człowieka!

— Jaka była największa zasługa wyprawy ratowniczej?

— Nie ta, że uratowaliśmy życie siedmiu ludzi, ale ta, że uratowała wiarę w solidarność ludzką przeciwko sile przyrody. Wyprawa „Krassina” pozostała na zawsze żywym dowodem tego, że mimo utartego poglądu, człowiek potrafi człowiekowi być bratem. Rozbitkowie i ich zbawcy należą do największych wrogów, jakie posiada Europa, zwalczają się na śmierć i życie, a mimo to, gdy zaszła istotna potrzeba, utworzyli wspólny front przeciwko żywiołom. W obliczu wiecznych lodów przestali istnieć faszysti i bolszewicy, byli tylko ludzie, wspólnie walczący ze śmiercią.

Dwa samobójstwa na tle dociekań filozoficznych

W ciągu bardzo krótkiego czasu po-pańcino w New-Yorku dwa samobójstwa oparte na niezwyklej zaiste moty-wach. Dwaj młodzi ludzie w obu tych wypadkach odebrali sobie życie z pobudek czysto filozoficznej natury. Pierwsza ofiara tych filozoficznych dociekań to syn bogatego fabrykanta konserw, 19-letni Allan Movry.

Wbrew woli ojca, który wolałby go raczej widzieć w roli spadkobiercy swych kolosalnych handlowo - przemysłowych interesów młody Allan studjuje na uniwersytecie filozofię, przyczem najulubieńszym jego myślicielem jest Nietzsche. Uwielbienie jego dla swego duchowego mistrza było tak wielkie, że znał on niektóre jego dzieła jak nprz. „Tako rzecze Zarathustra” na pamięć.

Po przestudowaniu wszystkich prac wielkiego filozofa indywidualisty, młody Allan Movry zwrócił się do jednego z swych profesorów, by ten wskazał mu, jak ma dalej prowadzić swe studia filo-

zoficzne. Profesor poradził mu zapoznać się z idejami i dogmatami innych filozofów, jednakże żarliwy wielbiciel niemieckiego myśliciela odparł, że w nauce Nitschego zawarta jest cała wielka treść filozoficzna, na jaką zdobyć się może duch ludzki.

Przed kilkoma dniami znaleziono tego żarliwego wielbiciela „Mocnego człowieka” w kałuży krwi z przestrzeloną skronią. Zwłoki jego leżały w pokoju bliźotecznym przed popiersiem Nitschego.

Drugi wypadek samobójczy, popełniony na analogicznym tle, to samobójstwo 23-letniego pomocnika drukarskiego Litarda, który zastrzelił się dlatego, że nie rozumiał dzieł Kanta.

Napisał on dużą rozprawę o Szopenhauerze, niemógł jednak znaleźć nakładcy na tę pracę. Okoliczność ta także wpłynęła zapewne na powzięcie tej rozpaczliwej decyzji, którą Litard wykonał w drukarni, gdzie pracował.

Książę Walji jest skromny i prowadzi bardzo prosty tryb życia Najpopularniejsza osobistość w Anglii

W ciągu wojny światowej, chociaż ks. Walji zachowywał się stale jak prawdziwy ryserz, ogół angielski jakoś nie zwracał nań uwagi. Skoro jednak po zawarciu pokoju książę wrócił do Londynu i całkowicie wszedł w rolę następcy tronu, znalazł się od razu na pierwszym miejscu w oczach opinii publicznej.

Młody, elegancki, wolny, przyszły władca olbrzymiego państwa, o bardzo wyraźnie zarysowanej osobowości i powszechnie cenionym charakterze, zmuszony losem do ucieśnienia starej tradycji, następcą tronu angielskiego chciał nie chcąc musiał narzucić swa osobę u-wadze świata, wskutek czego bardzo szybko stał się jedną z najbardziej popularnych osobistości. Stało się zaś to wszystko tym łatwiej, iż ks. Walji nie podzielał wielu przesądów etykiety dworskiej, a zbliżenie w ciągu czterech lat wojny do ludu angielskiego, którego wielkie zalety poznawał podczas walk na froncie sprawiły, iż książę występował mniej jako dziedzic tronu, a raczej jako władca wybrany z dobrej woli ludu.

W okresie bezpośrednio po wojnie ks. Walji mieszkał w pałacu Buckingham gdzie mimo swe stanowisko występował nieraz bardzo niezależnie.

Nieraz widywano go, jak w zwykłej marynarce i krótkich spodniach wychodził z pałacu i zażywał przechadzki po ogrodach, na co służba dworska patrzyła ze zdumieniem. To znowu — ten fakt wywołał zdumienie jeszcze większe — widywano przy stole księcia młodych ludzi, wyraźnie bez żadnych tytułów, bez położenia społecznego, których następcą tronu poznał podczas wojny, a których waleczność w jego oczach warta była tyle, co tytuł arystokratyczny.

Gdy przypadkiem podczas swych

przechadzek spotkał jednego z tych dzielnych ludzi, natychmiast ściskając gorąco jego dłoń, zapraszał go na jutro na obiad, pragnąc pogawędzić o wspólnych przygodach wojennych. Jednego z tych przyjaciół książę po śniadaniu od prowadził aż do krat bramy pałacowej, a ściskając mu dłoń, mówił:

— Do widzenia stary, bardzo jestem rad, że mogliśmy razem zjeść śniadanie i wspomnieć nasze zbytki młodzieńcze, przyjdiesz jeszcze do mnie, nieprawdaż?

Dla bardzo wielu starych służbistów dworskich takie postępowanie następcy tronu bywało przyczyną nietylko już zdziwienia, lecz nawet skandalów. To też niejeden z nich szeptał do siebie: Do kąd prowadzić nas chce ten młody książę i kiedy nareszcie pomyśli o tem, że czeka go tron?

Wypadki tych spotkań czy przyjęć nie stanowiły jednak całego programu życia księcia. Z dnia na dzień wzrastały jego obowiązki, odpowiedzialność stawała się coraz większa. Jednocześnie zaś dotychczasowy tryb życia był niewidocznej za ciasny. Rodzice postanowili tedy, że następcą tronu opuści pałac Buckingham i przeniesie się do Marlborough House, który stanowił siedzibę londyńskiej babki księcia, królowej Aleksandry.

Królowa Maria, według której nie było dla jej syna rzeczy zbyt wielkich, nalegała na to, by nową siedzibę urządźć naprawdę po królewsku. Plany te jednak snuła bez osoby zainteresowanej bezpośrednio to znaczy bez księcia.

A gdy jeszcze i babka poparła stanowisko matki, ks. Walji odparł:

— Co, ja mam mieszkać w Marlborough House! Mam się zamurować w tym olbrzymim domu. Przecież ja bym

Alfabet łaciński w Rosji sowieckiej

Komisarz ludowy oświaty Z. S.R.R. Lunaczarski ogłosił w „Berliner Tageblatt” artykuł o wprowadzeniu alfabetu łacińskiego w pisowni rosyjskiej. Zdaniem Lunaczarskiego jest to konieczna reforma, która stanowić będzie dalszy ciąg zmian, wprowadzonych w pisowni rosyjskiej przez rewolucję. Główną przyczyną szkoda alfabetu łacińskiego w języku rosyjskim stanowi, zdaniem Lunaczarskiego, ta okoliczność, iż po zastąpieniu obecnej pisowni rosyjskiej przez pisownię łacińską wszystkie dotychczasowe wydane dzieła i książki będą niedostępne dla młodzieży, która w szkołach uczyć się będzie pisowni łacińskiej.

Lunaczarski nie wątpi, iż w przyszłości Rosja i wszystkie narody azjatyckie przejmą pisownię łacińską, która ułatwi jego zdaniem, opracowanie języka międzynarodowego, lecz uznaje, iż reforma ta nie będzie mogła być urzeczywistniona przed upływem wielu lat.

12 osób zginęło

po czasie pożaru w hotelu

Straszny pożar zniszczył hotel King Edward jeden z największych w Hong-Kongu. 12 osób znalazło śmierć w tej katastrofie, nie licząc dużej ilości rannych. Między ofiarami znajduje się jeden francuz i kilku londyńczyków.

Ogień wybuchnął nad ranem w saloniu na parterze. Płonienie szybko bardzo ogarnęło pierwsze i drugie piętro, odcinając drogę tym, którzy nie zdążyli uciec. Drabiny strażackie były za krótkie i nie dosięgały wyższych pięter. Kilka osób, chcąc się ratować, wyskoczyło oknem i poniosło śmierć w upadku. Marynarz amerykański z kłozownika Memphis nie trafił na podstawione prześcieradło, lecz upadł obok zabijając się na miejscu.

Mieszkańcy hotelu byli zaskoczeni katastrofą podczas snu, co spowodowało straszny popóch i w dużym stopniu utrudniało ratunek.

tam zginął i zranzył się na śmierć. Trzeba więc było i tym razem ustąpić księciu, który sam sobie wybrał na mieszkanie pałac Jork House.

Pałacy ten o skromnych wymiarach, w stylu niezwracającym uwagi, ukryty niemal, przez którego ogród przechodzi dostępna dla publiczności aleja, podobał się księciu bardzo. Nie umieszczano na nim żadnych oznak zewnętrznych, mogących wskazywać, że tam mieszka przyszły monarcha. Darownie też szukano tam jakiejś materji jedwabnej czy sztandaru królewskiego lub też stojącego na warcie gwardzisty w olbrzymiej czaple włochatej.

Od czasu do czasu bawily się tylko na ganku dwa terjerzy, ulubione psy księcia, zachowujące się tak, jakgdyby ten pałac londyński był jakąś wiejską rezydencją.

Sam książę nie ma specjalnego wejścia do swego mieszkania i nieraz, wracając z różnych wizyt czy wyścigów spotykał dostawców. Z wyjątkiem bardzo dużego hallu apartamenty księcia, chociaż bardzo ładnie urządzone, są bardzo skromne, na parterze znajdują się tam biura sekretariatu księcia, sala jadalna i palarnia, a na piętrze dość obszerny salon, sypialnia i pokój kąpielowy.

Służba jest dostosowana odpowiednio do rezydencji, jest tam więc jeden kucharz, trzy pokojówki, dwóch lokajów, dwu szoferów i stary służący, Finch, który służy już księciu wiernie od jego dziesiątego roku życia.

W takich to warunkach następcą tronu Anglii urządził ostatecznie swe życie i przygotowywał się do roli, którą obecnie wszyscy cenią w nim tak bardzo.



— Mam zmartwienie, gdyż krytyk Iksiński wyraził się źle o tym moim obrazie.
— Nie przejmuj się tem. On nie ma własnego sądu, powtarza tylko to, co mówią inni.



— Dlaczego wszyscy biją tak długo brawa, przecież aktor grał marnie...
— Właśnie, nie chcą mu pozwolić znów przyjść do głosu.

Degenerat napadał na kobiety i długim nożem pruł na nich odzież

Z Warszawy donoszą: Rzadki typ degenerata i zbrodniarza przedstawia Bronisław Dybkowski, pochodzący z Łomianek.

Osobnik ten o cofniętym w tył czole, przypuszczonym nosie i obwisłych, grubych wargach i małych oczkach, wiecznie zamglonych — odznacza się bardzo małą inteligencją, natomiast wielkimi skłonnościami do zbrodni.

We wszystkich jego „poczynaniach” dominującą rolę grał sadyzm i zwierzęca brutalność...

Dybkowski nie był bandytą. Nie mordował ludzi dla rabunku, nie rozprawał kas, nie operował wytrychem. Mimo to należał do najostatniejszych mętów...

Raziło go światło słońca i dnia. Natomiast z nastaniem nocy, razem z podobnymi sobie kamratami, wypełzał z mrocznych melin i zaułków na ulicę. Przy mdłych blaskach latarni, w mroczkach ciemnych ulic — był w swoim żywiole.

Jego małe, zmrużone oczy, jakby posiadały własności kocie. Własności przenikania ciemni...

Nie pracował. Dnie spędzał na barłogu załoczonych sutenen, lub poddaszy. Noce w zaułkach.

Z czego żył? Żył z nędzy, z największego upodlenia tych istot, które jaskrawo umalowane wabią przechodniów fałszywym rumieńcem i fałszywym uśmiechem.

Drżały przed nim w panicznym lęku. — Daj, — mówił ochrypłym głosem. — Dawają zatłuszczone papierki bez słowa protestu.

Brał i pił z kamratami. Z długim, ostrym, jak brzytwa nożem nie rozstawał się nigdy.

Upatrywał sobie na ulicy jakąś kobietę. Wolał, jeśli to nie była „taka”. Podchodził. Udawał przybysza z prowincji.

Przedzie, do ciała...
Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

Jedno pewne pociągnięcie nożem. Zgóry na dół! Sukienka rozdarta na

Przedzie, do ciała...

Spojrzał tylko, zaśmiał się dziko i już go nie było...

Takim był ten człowiek zwyrodniały, degenerat, zwierzę w ludzkim ciele.

Aresztowano go na ulicy, gdy pokaleczył nożem jedną z „tych” i w strzępy poszarpał na niej odzież.

Ponury i milczący siedzi obecnie w więzieniu, czekając, kiedy go stawią przed oblicze sądu.

W Łodzi — widno Coraz więcej ulic otrzymuje oświetlenie elektryczne

Łódź, 1 kwietnia
Jak wiadomo magistrat postanowił zmienić umowę z elektrownią w sprawie oświetlenia ulic miasta, którą zawarły poprzednie władze miejskie.

Jak się dowiadujemy, w związku z tą umową, w roku bieżącym ulice: Zgierska, Aleksandrowska i Pabjanińska oświetlone będą lampami 500-watowymi, t. zn. takimi, jakimi jest oświetlona dotychczas ul. Piotrkowska.

Niezależnie od tych trzech ulic, umowa przewiduje, że lampami 500-watowe mi oświetlone mają być ulice: Srebrzyńska, Konstanyńska, Krzemieniecka, Retkińska, Kałna, Obywatelska, Rzgowska, Dąbrowska, Napiórkowskiego, Rokicińska, Narutowicza, Pomorska, Brzezińska, Marysińska i Łagiewnicka.

ską, Konstanyńska, Krzemieniecka, Retkińska, Kałna, Obywatelska, Rzgowska, Dąbrowska, Napiórkowskiego, Rokicińska, Narutowicza, Pomorska, Brzezińska, Marysińska i Łagiewnicka.

Poza tem — lampami 500-watowymi oświetlone zostaną wszystkie ulice, które w myśl nowego planu regulacji miasta, opracowanego obecnie przez magistrat, uznane zostaną za wjazdowe, t. zn. takie ulice, które wybiegają poza miasto i łączą je bezpośrednio z sąsiednią wsią, osadą czy innym miastem.

Oczywiście, że oświetlenie tych ulic lampami o wielkiej mocy spowoduje, iż Łódź nie będzie tonęła w tak wielkich ciemnościach, w jakich tonie obecnie, szczególnie na ulicach bocznych.

Dodać musimy, iż niezależnie od oświetlenia wyżej wymienionych ulic elektrownia łódzka w dalszym ciągu będzie zaprowadzać instalacje rokrocznie na 10 km. ulic w śródmieściu, na których płonie jeszcze obecnie światło gazowe.

Dzieci chore na gruźlicę wyjadą do Łagiewnik

Łódź, 1 kwietnia

Jak się „Express” dowiaduje, w dniu 15 kwietnia uruchomione będzie w Łagiewnikach prewentyrium letnie dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Sezon tegoroczny trwać będzie w sanatorium przez 6 miesięcy, t. zn. od 15 kwietnia do 15 października.

W prewentyrium tem, dzieci zagrożone gruźlicą, poddane będą gruntownemu leczeniu.

W związku z powyższym miejska sekcja walki z gruźlicą zakwalifikowała już odpowiednią ilość dzieci do wyjazdu na pierwszy sezon.

Zaznaczyć trzeba, że w końcu roku ubiegłego wybudowano w Łagiewnikach nowy pawilon i w ten sposób ilość łóżek w prewentyrium powiększona została z 60 na sto.

Sciana runęła wskutek wybuchu kalichloricum

Warszawski korespondent „Expressu” (N) telefonuje:

W Tarczynie pod Grojcem nastąpił niezwykle groźny wybuch kalichloricum. Mieszkaniec tego miasteczka 17-letni Walenty Pawlak, mieszkał w moździerzu kalichloricum z siarką. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Siła eksplozji była tak wielka, że runęła jedna ściana domu, oraz dach. Nieszczęśliwy pyrotechnik doznał poszarpania obu nóg oraz ciężkiego poranienia głowy. W stanie niezwykle ciężkim przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Dr. med. J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro, tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-jej

Wielki park ludowy powstaje na Polesiu Konstanyńskim

Łódź, 1 kwietnia
Jak się „Express” dowiaduje, w połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się już roboty sezonowe przy budowie olbrzymiego parku ludowego na Polesiu Konstanyńskim.

Park ten posiadać będzie imponujące rozmiary. Na terenie jego urządzone zostaną ogród botaniczny, ogród jordanowski z szatnią i basenem dla dzieci, plac wystawowy z pawilonami oraz stawy z fontannami. Poza tem w parku tym budowany będzie wielki stadion, który

ce do gry w koszykówkę i siatkówkę oraz tor saneczkowy.

Na terenie parku wybudowane zostaną pomieszczenia dla restauracji i mleczarni, pawilon dla orkiestr, schroniska przed deszczem i t. d.

Park ludowy na Polesiu będzie posiadał niezwykle doniosłe znaczenie dla ubogiej Łodzi, pod względem stanu zaopiekowania. Jak się dowiadujemy na rozpoczęcie budowy parku w roku bieżącym magistrat przeznaczył w tym budżecie sumę pół miliona zł.

Łódź — pierwsza posiadać będzie kompletną telefoniczną sieć automatyczną

Łódź, 1 kwietnia

Dyrekcja telefonów rozpoczęła już, jak wiadomo, zamianę starych aparatów telefonicznych na nowe. Nowe aparaty posiadają specjalne krążki z cyframi, służące do automatycznego łączenia. Godne uwagi jest to, iż Łódź pierwsza ze wszystkich miast polskich posiadać będzie pełną automatyczną stację, gdyż jedyna dotychczasowa stacja automatyczna, w Krakowie, obsługiwana jest tylko częściowo przez automaty, a częściowo przez telefonistki, podczas gdy łódzka stacja będzie wyłącznie obsługiwana przez automaty.

Zainteresowanie łodzian jest znaczne. Wszyscy są zaciekawieni tem, jak to wszystko będzie się odbywać i czy nie trzeba będzie czekać tak długo na połączenie, jak obecnie.

Zapytany przez „Express” dyrektor

PAST-y w Łodzi p. inż. Ulejski wyjaśnił, że zamiana nowych telefonów odbywa się stopniowo według dzielnic. Prowadzona jest ona w takim tempie, aby do czasu zmontowania stacji, wszyscy abonenci mieli już nowe aparaty.

Montaż stacji automatycznej, w gmachu przy Al. Kościuszki 12, odbywa się bez przerwy i prawdopodobnie za dwa trzy miesiące będzie już ukończony.

Nim jednak nastąpi przyłączenie abonentów do nowej stacji, dyrekcja telefonów rzeprowadzi bardzo gruntowne próby z automatami, by zapewnić w następstwie jak najlepsze ich funkcjonowanie.

Do czasu uruchomienia nowej stacji narazie nowych abonentów wogóle się nie przyjmuje. Cyfra 8100 aparatów zamknęła kontyngent abonentów telefonicznych w Łodzi.

Przygoda artystki Głowa w wyrąbanym otworze krzyczała: „Wesołych Świąt”

Warszawski korespondent „Expressu” (N) telefonuje:

Przy ul. Nowowiejskiej 11 mieszka piękna rosjanka, artystka dramatyczna p. Marja Pawłowa. Na tem samym pięttrze drzwi w drzwi mieszka jej rodak, muzyk, p. Aleksander Dymidow. Wczoraj, kiedy w całej Polsce obchodzono tradycyjną „rybkę”, mocno zakrapianą wszelkimi trunkami, p. Dymidow nie chcąc pozostać w tyle zaprosił do siebie swego przyjaciela p. Edmunda Bratkowskiego. Około g. 1 po północy dobrze już podchmielony p. Bratkowski, nie zważając na spóźnioną porę, wyszedł cicho do sieni i zapukał do drzwi p. Pawłowej. Na pukanie jego zapytała artystka czego sobie życzy. Na to odpowiedział p. Bratkowski, że chce jej złożyć życzenia wesołych świąt.

Usłyszawszy to, zaniepokojona artystka zatarasowała drzwi ciężkimi przedmiotami i meblami. Obrażony p. Bratkowski, powrócił do mieszkania swego przyjaciela, chwycił za siekiere i zaczął nią wyrąbywać drzwi w mieszkaniu p. Pawłowej. Po niedługiej chwili wybił w nich spory otwór, przez który wetknął głowę i zawołał na całe gardło: „Wesołych Świąt!!!”. Odpowiedziało mi milczenie, gdyż służąca w strachu uciekła tylnymi drzwiami, a właścicielka mieszkania zemstała. Tymczasem zwałeni osierconymi siekierej łabędzi, dawały wybiegi na słońce. Dymy

bieliźnie, a panowie w lekkich zarzutkach, mając w ręku kije i drągi, jakiś szlachcic wziął nawet dubeltówkę. Tymczasem p. Dymidow chcąc uspokoić swego przyjaciela usiłował go wciągnąć do mieszkania. Za ten samarytański uczynek ugodził go jednak serdeczny przyjaciel trzonkiem siekiery w głowę raniąc go. W zamieszaniu odniosło lekkie rany kilku innych lokatorów domu przy ulicy Nowowiejskiej 11. Zawezwany policjant zabrał p. Bratkowskiego i Dymidowa do komisariatu. Rannych odwieziono do szpitala.

Przez monokl

U pewnego pastora miał się odbyć ślub. Narzeczona przyszła, narzeczony nie. Narzeczona poczekała smutnie godzinę i poszła do domu.

Wkrótce potem zamówiono pastora na ślub tej samej pary.

Narzeczona przyszła, narzeczony znowu nie. Narzeczona czekała godzinę, potem powiedziała ze smutkiem:

— Przecież nie mogły mu pęknąć spodnie.

— A może jednak mu pękły — pocieszał pastor. — Taki splot nieszczęśliwych wypadków zdarza się niekiedy.

— Ależ kiedy kupiłam mu nowe spodnie.

— Nowe spodnie, o ile są za ciasne, pękają z łatwością.

— Dzisiaj nie mogło się to zdarzyć.

— Dlaczego?

— Wzięłam dokładnie jego miarę i kupiłam mu spodnie o dziesięć centymetrów za szerokie.

Chwilę milczała, a potem zdecydowała:

— Spróbuję raz jeszcze. Kupię mu jeszcze jedną parę spodni, o dwadzieścia centymetrów za szerokie. Jeśli i te spodnie pękną, to znaczy, że on mnie już nie kocha.

Nowoczesne „czarnoksiężstwo” Oryginalne recepty na wszystkie niedomagania

Sprytny dziennikarz angielski, Harry L. Percy odkrył „główny kocioł”, w którym nowoczesni czarnoksiężnicy warzą lekarstwa na wszelkie dolegliwości ludzkie. Jest nim „Instytut Coue - Orton”, rwany w skróceniu „Coueisom Limite”, co oznacza, że przedsiębiorstwo jest hanflowo zorganizowane, na zasadach spółki z ograniczoną poręką.

Warzenie lekarstw odbywa się tam tylko w przenośni, bo Coueisom jest przekonany że wszystkie choroby da się zwalczyć bez lekarstw, przy pomocy siły duchowej człowieka. A oto kilka recept na towy tego instytutu, przeważnie na niedomagania charakteru:

Na brak pewności siebie: Staje się rano przed lustrem i powtarza się: „Jestem śliczny chłopak! Wszystko mi się udaje, jestem doskonałością!” Potem wypina się pierś bohatera, chodzi się po pokoju krokiem Napoleona. W razie zardawionej, chronicznej choroby, to samo lekarstwo „co godzina tyżka”, t. j. po wtwarzane kilka razy dziennie.

Na brak decyzji: Patrzenie na kolor pomarańczowy, pomarańczowe kolory w pokoju, kosz pomarańcz przy łóżku, ale nie do jedzenia, tylko do skupiania się zaraz po obudzeniu.

Na reumatyzm wystarczy codziennie skupienie uwagi na bładniebieskim papierze i dekorowanie pokoju na taki sam kolor pastelowo - niebieski.

Niedoświadczenie zwalcza się wpatrywaniem w biały papier (dziennikarze wedle tego powinni być najdoświadczeńszymi ludźmi!) Umeblowanie i zastawy w pokoju mają być także białe.

Uczucie lęku ustępują przez wpatrywanie się w barwy czerwone.

Miłość i szlachetność wzbudza kolor różowy do tego stopnia, że zdaniem jednego z członków instytutu, profesora Pasasata, gdyby morderca wdarł się do mieszkania jakiejś kobiety i zastałby ją w jasno - różowej szacie, nigdyby zbrodni nie dokonał!

Niedbalstwo, lenistwo i opieszałość pierzchają również przed lustrem, jak

djabł przed święconą wodą. Tylko trzeba swojemu drugiemu ją w odbiciu lustrzanym powiedzieć, co rano parę komunałów, w rodzaju: „Czas to pieniądz. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje. Nie jest tak zimno, aby nie można wstać z łóżka”.

Nieczułość i zgryźliwość leczy się miłością t. j. różowym kolorem, w który należy się wpatrywać przez 10 minut codziennie.

Na bicie serca wskazane jest skupienie uwagi na serce i danie sobie równocześnie przyrzeczenia, że się będzie unikać wszelkiego zbytecznego natężenia i niepotrzebnych obaw.

Teraz kilka słów objaśnienia. Coue, wynalazca systemu, był to sobie skromny francuski aptekarz prowincjonalny, który sam na sobie wypróbował swój system. Powtarzał sobie: „Jestem zdrow! Jestem silny. Będę żył 100 lat!” — aż umarł w młodym stosunkowo wieku.

O ważności nastroju psychicznego wie każdy lekarz i każdy stara się go u pacjenta podnieść, a w lada podręczniku psychologii można znaleźć rozdział o wpływie barw na usposobienie ludzkie. Ale wstawianie w ludzi, że samo przekonanie wewnętrzne zastąpi lekarza i aptekę i że kolorowe papierki, albo hokus pokus przed lustrem uwolnią ich od wszelkich wad i niebezpieczeństw, jest szarlataneria i nowoczesnym narownictwem.

Coś w tem wszystkim jest dobrego, ale aby to dobre się urzeczywistniło, potrzeba przede wszystkim rozumu i woli. A właśnie Coue wykluczał czynnik woli.

Pomimo to instytut „Coue-Orton” ma w cichości wielkie powodzenie. Należy do niego 20.000 ludzi z różnych krajów Europy i innych części świata. Członkiem jego jest także Sirdar Ali Szach, krewny Amanullaha, mimo przeciwnego doświadczenia na swoim kuzynie.

Amanullah bowiem całych lat 10 powtarzał sobie przed lustrem i bez lustra: „Jestem król! Jestem wielki król! Jestem absolutny samowładca!” I jakież był tego skutek? Oto Baczaj Sakao, syn wozivody, wysadził go z tronu.

Amnestja dla piłkarzy Wszystkim ukaranym footballistom darowano kary.

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyuje nadeszła w sobotę w godzinach wieczornych wiadomość pod adresem L. Z. O. P. N., że Zarząd PZPN. na ostatnim posiedzeniu (w piątek) uchwalił ogłosić amnestję dla wszystkich piłkarzy, zdyskwalifikowanych, bądź zawieszonych za jakiegokolwiek bądź przewinienia natury sportowej.

Amnestja tyczy również działaczy sportowych, na których jak już donosiliśmy posypała się ostatnio duża ilość kar w związku z aferą Rattkiego i Kocha. Amnestja ogłoszona została z dniem 1-go kwietnia, lecz z powodu święta zarząd Ł.Z.O.P.N., nie miał możliwości podania

tego do wiadomości klubów.

A więc Łódź pozyska takich piłkarzy jak Kirszbaum i Włodarczyk, z których pierwszy zdyskwalifikowany został dożywotnie, a drugi na przeciąg roku.

Nie wiadomo tylko do jakiego klubu zgłosił akces Kirszbaum, ponieważ sekcja piłkarska Siły została w ubiegłym roku rozwiązana.

Amnestja Polskiego Związku Piłki Nożnej wywołała niezawodnie ogromną radość w eferach piłkarskich naszego miasta i doda otuchę do walk mistrzowskich niejednemu klubowi, posiadającemu jakiegosc zdyskwalifikowanego gracza.

Student - morderca Zabił on kierownika ekspresu Paryż - Strasburg Ryzykowny skok w biegnącym pociągu

Sensacyjne i tajemnicze morderstwo, popełnione na kierowniku ekspresu Paryż - Strasburg, znalazło swe wytłumaczenie.

Mimo, iż pierwsze oględziny miejsca, gdzie została dokonana zbrodnia t. j. służbowy wagon oraz zwłoki zamordowanego Perrina nie wskazywały na mord rabunkowy, posadzony o zbrodnię, student belgijski Adolf Steffen, po zgromadzonej przeciw niemu obciążającym materiale, przyznał się ostatecznie do winy zabicia i obrabowania Perrina.

W krzyżowym ogniu pytań, zmęczony i do najwyższego stopnia zdenerwowany, winowajca począł się płać i tracąc powoli grunt pod nogami, wybuchnął nagle płaczem, wołając srod łkania:

— Tak, to ja! Ja zabiłem!

Następnie Steffen zeznał, iż natychmiast prawie po wyruszeniu pociągu z Paryża skierował on się do służbowego wagonu którego drzwi były uchylone. Wagon ten, nie był połączony z resztą pociągu platforma, ale Steffen, świetny gimnastyk, dokonał niezmiernie niebezpiecznego skoku i w ten sposób znalazł w wagonie służbowym. Nie dawszy ochłonać ze zdumienia Perrinowi, którego musiało oszołomić to niespodziewane, cudowne

ką rewolweru, a następnie dał doń 5 wprost wtargnięcie obcego przybysza, zbrodniarz ogłuszył go uderzeniem rączki strzałów.

Po pierwszym podejrzeniu, jakie padło na Steffena na stacji w Epernay, t. j. tam, gdzie zbrodnia została ujawniona, energiczne śledztwo dołożyło ustalić, iż na dworcu Wschodnim w Paryżu znajdują się na przechowaniu walizy należące do Steffena. Po ich zrewidowaniu znaleziono tam kastet i pudełko z nabojami, których kaliber odpowiada do rewolweru wyrzuconego z wagonu po dokonaniu morderstwa przez zbrodniarza, a następnie znalezionego na torze kolejowym.

Po spełnieniu swego zbrodniczego czynu, Steffen powrócił do zajmowanego przez siebie wagonu i tam nietylko błada jego twarz, ale dziwne nienaturalne zachowanie się zwróciło uwagę kilkupodróżnych, którzy złożyli w tym względzie odpowiednie zeznania.

Sam Steffen zeznaje, że zabił kierownika pociągu, gdyż od dłuższego czasu był zupełnie bez żadnych środków materialnych i to doprowadziło go do stanu najwyższego zdenerwowania.



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOJNA i S. SIEPRAWSKI
Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.
Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomocy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła zaopatrzona licznymi w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9-20
Orzeczenie techniczne. Porady fachowe.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka I.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczościowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kalu, krwi, płowcin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE
Doktor
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarцова, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamężnych ceny lecznicze

Doktor
Wolkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
Leczenie lampa kwarцова, przyjmuję od godz 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w Lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2-7

UWAGA!!! Tylko 3 dni. Reparam stare zegarki bezpłatnie. Mizes, Cegielniana 34
2POKOJE z kuchnią w pierwszorzędnym domu w centrum z balkonem z wszelkimi wygodami i modnym całkowitem urządzeniem okazynie zaraz do sprzedania. Oferty sub: „Zaraz” do admin. 1
AGENCI do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoka prowizja poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Dr. med.
Lubiec
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Nasświetlanie lampa kwarцова.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.
Dla pań od 3-5 oddzielną poczek.

Dr. Różanet
Dzielnia 9
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampa kwarцова. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

Dr. W. BALICKA
przeprowadziła się na ul. Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7-8 codziennie tylko kobiety i dzieci
NAUKA polskiego dla dorosłych, metodą skróconą. Przejazd 40, m. 18. 30
ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam, Markowicz, Cegielniana 66. 30



Dla pań i panów! Dla pań i panów!
Koncesjonowane Zawodowe
Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. Grętkiewicza
Łódź, Al. Kościuszki 21
Telefon 75-35. Telefon 75-35.
Liczne nowoczesne modele i pomoce szkolne
Nauka jazdy na samochodach 6-cio i 8-cylindrowych
Dogodne spfaty ratami. Porady fachowe bezpłatnie.
Zapisy przyjmuje kancelaria od 9-jej rano do 8-jej wieczorem jak również udziela wszelkich informacji.
Tpecajny kurs dla motocyklistów.

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł.
Prenumerata: miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie.
Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6-
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 po poł. Rekopisów niezamówio-
Telefon administracji 22-14 — — — — — nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsza zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.